MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: XII.

Dnia 9. Lutego

I.

Vina parant animos, faciuntque caloribus aptos,
Cura fugit multo diluiturque mero.
Tunc veniunt risus, tunc pauper cornua sumit,
Tunc dolor et curae, rugaque frontis abit.
Tunc aperit mentes aevo rarissima nostro
Simplicitas, artes excutiente Deo.
Ovid. lib. 1. de art. amand.

Narratur et prisci Catonis
Saepe mero caluisse virtus. Hor. lib. III. ode 15.

TO pewna: że sok latorośli winney iest prezerwatywą od złego humoru, y że iagoda iest pięknym y przedziwnym ziemi owocem. Gdyby człowiek

M w cza-

w czaſie y wedle miary tego ſoku zażywać umiał, obſzedłby ſię bez lekarſtwa, ponieważ ten ſzczep Bachuſowy przedziwne ma w ſobie ſkutki. Gdy go kto zażywa z pomiarem: rozweſela ſerce, ożywia rozum, umacnia ciało, ſmutek rugu-ie z myśli, pobudza do pieśni, tańcow, miłości, śmiałość y ſiłę w człowieku wznieca. Zaprawdę trzebaby nie mieć dobrego guſtu, co nie znaydować w nim uciechy. Jeſt to miła z *Bachuſem* zabawa, byleby nie długo trwała, pełna bowiem ieſt dowcipnych powieści, ſerdecznych ſzczerości, uprzeymych oświadczeń, weſołych pioſnek, zgoła tego wſzyſtkiego, co przywieść ukontentowanie może. Jednym ſłowem, ieſt to przyiemny ten Bożek pogańſki *Bromius*, y godzien poſzanowania od wſzech ludzi dobrego guſtu. Ale ſkoro ſię upiie, trzeba go znowu na oſła iego wſadzić, y poſłać go proſto do *Szwaycar*, bo na ow czas wielki z niego niecnota y grubian, bydle o dwoch nogach, albo, że lepiey rzekę, bez nog y bez głowy: z gęby iego

go ſame ſię ſłowa bezbożne y bezecne kurzą, kłoci ſię ze wſzyſtkiemi, wzdychania iego eruktacye, łakocie wymioty, kareſſy y głaſkania pięści, weyrzenia iſkry zapalczywe, poufałość nudna y naprzykrzona &c. Zaſtanowienie ſię z uwagą nad temi wſzyſtkiemi nie przyzwoitościami, approbować mi każe uſtawę *Mahometa*, ktory ſwey ſekty wyznawcom używania wina pod ciężką karą zakazał. Tym czaſem naſtępuiące tego trunku opiſanie nie mogę nie pochwalić:

Bożku! co ſprawiaſz myśl dobrą bez miary,
Mamiąc przez pełne, zmyſły naſze, czary,
Obiekcie uciech niewinnych, z daleka
Ktorego ſmutek miiaiąc, ucieka:
Uſt przyiacielu y ſerc: ſłodko ſiły
Uśmierzaiący, ô zwycięzco miły!
Jowiſza plemie, pociecho: palący
Ogniu wilgocią: płomieniu ciekący:
Przybądź, gdy proſięm, gdy dzwoniemy w flaſze,
Y racz odwilżyć ſuche gardła naſze.

II.

II.

Cùm dat olusculà — mensa minusculà
pace quietà:
Ne pete grandia — lautaque prandia
lite repleta.

Na wielkich ucztach ieſt więcey prożney okazałości, chluby y przymuſu, niż prawdziwey przyiemności. Wielość potraw, ktoreby należało ieść ciepło, y ktorych ſos okrzepł, niż ie na ſtoł poſtawiono, koło ktorego ściſkać ſię trzeba z wielką nie wygodą: nie mała liczba twarzy nie znaiomych à często bardzo y nie miłych: uſilność pilna w uſłużeniu Damom: nie baczność uſługuiących, ktorzy maiąc wiele zakrętu, nie mogą wſzyſtkim wyſtarczyć: na koniec pięcio lub ſześcio-godzinne kamieniem przy ſtole ſiedzenie: wſzyſtko to zaiſte nie może bydź do ſmaku ludziom, ktorzy przyiemne życia ſłodyczy znaią. Krom tego, te wſzyſtkie zdrowia, ktore do ciebie przepiiaią, y ktore ſpełnić na odwrot koniecznie trzeba, by też naybardziey tak były oboiętne, iak ieſt zdrowie *Wielkiego Mogoła*; oblewaią tak żołądek, że nie mo-

można mieć gustu żadnego do potraw, by też nayſmaczniey przyprawnych: Obligacya nad to, ktorą mieć ieſzcze trzeba temu, co cię tych wſzyſtkich niewygod nabawił; nic z tego wſzyſtkiego nie podoba ſię ludziom, ktorzy ſpokoyne uciechy lubią.) Zdaie mi ſię, [że prawdziwa przyiemność y zabawa ſtołowa zależy na dobrey kompanii, z pięciu lub ſześciu przyiacioł złożoney;) na tyluż naywięcey potrawach dobrze przyprawnych y ciepłych: bo aczkolwiek mowią, że dobrego kucharza bardziey ſię obawiać należy pod czas zdrowia, iak złego lekarza pod czas choroby, przecież rozumiem, że wybieraiąc iedno z tych dwoch niebeſpieczeńſtw, wolałoby wielu narazić ſię bardziey na pierwſze iak na drugie. Na koniec uczta należyta zawiſłą ieſzcze na kieliſzku dobrego wina z pomiarem, tudzież na wolności, aby tyle pić, ile ſię podoba. Jednym ſłowem, w tym co ſię tycze uczty, zgadzam ſię z guſtem tego, ktory powiedział:

Na

Na małym wolę – iarzynki ſtole
pożywać ſpokoynie:
Niż pełne zwady – uczty, bieſiady,
zaſtawione hoynie.

III.

Quò tibi potarum plus eſt in ventre ſalutum,
Hôc minus epotis hiſce, ſalutis habes.
Una ſalus ſanis nullam potare ſalutem,
Non eſt in potâ vera ſalute ſalus.
Oven. l. 2, Epiſt: 42.

Chcąc ſądzić o przyczynach początku, z ktorego zawziął ſię zwyczay picia u ſtołow za zdrowie, trzebaby poznać ułożenie tego, ktoremuśmy tę *Bachuſową* winni ceremonią; ale cożkolwiek bądź o iego początku, złe używanie, ktore ſię czyni dziś tego zwyczaiu, nie inaczey zapatrywać ſię nań każe, tylko iak na głupi poſtępek, ktory żadnego pożytku temu nie czyniąc, ktoremu ſię tym ſpoſobem chęć dobra oświadcza, każe tym wychylać, ktorzy ſię mienią bydź iego przyiaciołmi, potężne kielichy, w ktorych śmierć częſto wypić można, à przynaymniey ſzkodliwą ciężko zdrowiu chorobę.

Przypominam ſobie z tey okoliczności, com czytał w Authorze pewnym, oczywiſtym świadku tey nie przyzwoitości. Ten będąc *w Wenecyi* przeieżdżaiącym gościem, znaydował ſię iednego dnia w pewnym domu z kilką przyiaciołmi na obiedzie, między ktoremi był też y Szlachcic *Wenecki*, a iako tam gęſte pełne koleią chodziły; pewny Kawaler Niemiecki, kazał ſobie podać kielich kryſztałowy ogromny, z ktoregoby ſię mogło ſześciu Włochow wypiwſzy rozpuc: y napełniwſzy go z wierzchem, za zdrowie iednego wielkiego udzielnego Xiążęcia, wypalił go gładko duſzkiem do onego *Wenecyanina*, ktoremu kazawſzy pełny po ſame brzegi nalać, podał onemu Włochowi, aby go ſpełnił iego przykładem; Włoch począł mu ſię wymawiać, że nigdy w takich potyczkach nie bywał, że więcey wina w tym kielichu nie rownie było, iak go mogł wypić piiąc przez ſześć mieſięcy; przydał na końcu, że wſzelkiego powodzenia Xiążęciu Imci życzy, a potym pocałowawſzy ſpod kielicha

przez

przez reſpekt, oddał go z ludzkością owemu Bachuſowey beczki czopowi, ktory tę odmowę wziąwſzy za żywą urazę, rzekł mu zapalony gniewem " że co bądź „to bądź, trzeba koniecznie ten kielich „do oſtatniey kropli wypić za zdrowie „tak Wielkiego Pana, y że go żadna „przyczyna od tego obowiązku nie uwolni. Na tę groźliwą odpowiedź Niemca, Włoch bez pomieſzania z flegmą odpowiedział„ zarwon złey choro„bie Xiąże, niech ſię rozpuknie kiedy „chce, co ia, dla iego zdrowia rozpuc ſię „nie myślę * Odpowiedź ta Włocha wprawdzie na pozor przytwarda, zdaie ſię iednak godnieyſzą bydź rozumnego Człowieka, iak ona piiana gorliwość Niemca, ktora nie mogła bydź pożyteczną onemu Xiążęciu.

To prawda, że dawni *Rzymianie* mieli ten zwyczay dopiero wyrażony na ſwoich bieſiadach; y że na cześć *Auguſta* Senat był poſtanowił, aby na wielkich ucztach za iego pić zdrowie. Atoli głupſtwo acz ſtare y Rzymſkie, nie może przeto ziednać ſobie ſzacunku u rozumnego tych czaſow Człowieka.

* *Cazzo Signore, che crepa il Principe ſe vuole, non voglio crepare jo.*